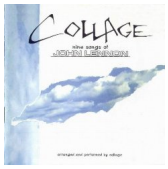
Collage - Nine Songs Of John Lennon (1993)



01. Power To The People (3:15) 02. Tomorrow Never Knows (4:11) 03. Woman (5:38) 04. God (7:22) (fragment) 05. Well Well Well (1:43) 06. Imagine (6:05) (fragment) 07. Give Peace A Chance (6:58) 08. There's A Place (3:48) 09. Cold Turkey (5:44) - Robert Amirian - lead vocal, guitar solo in Cold Turkey, backing vocals - Piotr Mintay Witkowski - bass guitar, backing vocals - Krzysztof Palczewski - keyboards, backing vocals - Mirek Gil - electric and acoustic guitars, backing vocals - Wojtek Szadkowski - drums, percussion, backing vocals

Ponowne ukazanie się tej płyty pod koniec ubiegłego roku było dla wielu osób, wydarzeniem bardzo oczekiwanym. “Nine Songs of John Lennon” był to bowiem jedyny krążek Collage, który do tej pory nie doczekał się wznowienia , nie mówiąc już o remasterze. I zaopatrzenie się w tą płytę wymagało dużo szczęścia i czasu – na allegro ceny szybowały na ponad 70 złotych !!! Ta jedyna płyta wydana oryginalnie przez SPV w 1993 roku, z niewiadomych powodów czekała na swoje wznowienie aż do końca ubiegłego roku.

Dla niewtajemniczonych, Collage w tym czasie przechodził spore zawirowania personalne, ze szczególnym wskazaniem na wokalistów, których w tym czasie paru się przez zespół przewinęło. Ze składu, który nagrał w 1990 roku dość przełomowy jak na owe czasy krążek “Baśnie” , ostali się tylko Mirek Gil i Wojtek Szadkowski, i zaczęli intensywnie szukać , kogoś za mikrofon, kto “nie lubi ryb” jak zaznaczali.

Jeśli chodzi o genezę tej płyty, to wszystko zaczęło się od koncertu w Stodole w grudniu 1991, w 11-stą rocznicę śmierci Johna Lennona . Zespół zagrał kilka jego utworów, a pomysł tak im się spodobał, że postanowiono przerobić to w płytę, która miała być “przetarciem” zespołu przed autorskim projektem. W jesieni 1992 roku, z nowym wokalistą Robertem Amirianem w składzie zostało to uwiecznione na płycie, a wydane w marcu 1993 roku.

Kompozycje Lennona, a szczególnie spółki Lennon-McCartney mają to do siebie, że w gruncie rzeczy są proste jak budowa cepa, bardzo łatwo je zagrać i jeszcze łatwiej... zepsuć. Dlatego porywanie się na nagrywanie takich coverów jest zajęciem wyjątkowo niebezpiecznym. Do takiej zabawy trzeba dużo umieć, mieć jaja do ziemi, albo być zupełnie bezkrytycznym wobec siebie. Są dwie opcje nagrywania cudzych utworów, w tym wypadku piosenek Lennona – albo idzie się po najmniejszej linii oporu i stara się, żeby własna wersja jak najmniej odbiegała od oryginału, albo masakruje się kawałek po swojemu, jak to zrobił na przykład Laibach z całą płytą “Let It Be” (wyjątkowej zacności wydawnictwo!).

Płytę Collage trzeba ulokować tak mniej więcej w połowie między tymi dwoma opcjami, chociaż z lekkim wskazaniem na przewagę wykonawcy nad autorem. Jest tak – bez problemu można poznać czyje to utwory, ale bez problemu można poznać też kto je wykonuje. Na szczęście Collage nie zbywało ani charakteru, ani umiejętności – podeszli do tematu z dużym szacunkiem i pieczołowitością ,ale udało im się odcisnąć swoje kolażowe piętno na tych kompozycjach. Utwory Beatlesów i Lennona odarli dokładnie ze wszystkiego, zostawiając tylko sam szkielet, czyli same melodie, a następnie zaaranżowali to zupełnie po swojemu. Tematy, które wymyślili Lennon z McCartneyem są dla nich rusztowaniem, na których umieszczają swoje ornamenty i ozdobniki – tu solówka, tam wydłużony wstęp, itd. Ale przynajmniej w dwóch przypadkach wersje zamieszczone na tej płycie dość daleko odbiegają od oryginałów – “Give Peace A Chance” z takiego harcerskiego śpiewania przy ognisku, został przerobiony na psychodeliczną balladę, przechodzącą w rasowego rockera z wplecionymi w finale fragmentami “Highway Star” i “Rock’N’Roll” . “Cold Turkey” zamykający płytę, składa się z dwóch części – pierwsza jest dość podobna do oryginału, a tak gdzieś w połowie zaczyna się własna interpretacja . Do tego solówka rozpoczynająca “God”, piękny motyw wzbogacający “Imagine”.

Zespół zmierzył się z ciężkim zadaniem i wyszedł z tego z tarczą. Powstała płyta zaskakująco dobra. A poza tym okazało się , że Lennona też można wpasować do rocka progresywnego. Zawsze darzyłem tą płytę dużą sympatią i to ja byłem jednym z tych , którzy windowali jej cenę na allegro. I przyznam się, że to mój ulubiony album Collage. Jako bonus zamieszczono video do utworu “Safe” , może nie do końca z sensem ,ale miło, że jest. ---Wojciech Kapała, artrock.pl

COLLAGE is always COLLAGE. Even when they play Lennon's songs! My favourite Mirek Gil's soloing , Krysz' keyboards and awesome Woitek drumming - all is here!!! Recorded as a test for Robert, new COLLAGE's singer, Songs fall to become a collector's rare item as they are not

usual COLLAGE-type recording (despite what I said in the beginning). Anyway there are some nice versions like God (a blues?), Imagine and Give Peace a Chance. CD also has video to SAFE ballad from 1996 album, and it's pleasant bonus! Recommended mostly for collectors , but it's a good record. ---Prog-jester,progarchives.com

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire uloz.to mega 4shared cloudmailru gett

back